Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 29.

CZWARTEK dnia 27 Stycznia 1831 roku, o godz: 2 w południe.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH.

IZBY POŁĄCZONE.

(*Dalszy ciąg z dnia 25 b. m.*

Dalej czytano;

d. List Hr. Jezierskiego do Jenerała Benkendorfa z dnia 18 Grudnia i na nim własnoręczny dopisek Cesarski ołówkiem: *że dopełniał ściśle obowiązku względem kraju, który mu brat jego przekazał, i że Narod Polski stał się winnym przez złamanie przysięgi.*

e. Wywód Protokólarny udowodniający prawa Polski do prowincyi Polskich, przez Rossyą zabranych.

f. Drugą rozmowę Hr. Jezierskiego z Cesarzem, w której Cesarz wyraził się między innemi: *że Polacy do tego stopnia posunęli niewdzięczność, iż nawet działa z pod Warny przestane przeciwko niemu obracaią,* (śmiech powszechny w Izbie)— oraz: że 14,000 dukatów na stosunki dyplomatyczne tyczące kraju Polskiego corocznie ze Skarbu Rossyjskiego wydawał— (*zapewne na szpiegów.*)

Po ukończeniu czytania:

Dembowski Deputowany, bronił Niemcewicza przeciw wnioskom, że ten godny patryarcha nie zasłużył na zarzut jemu uczyniony.

Leduchowski odpowiedział ironicznie na głos Dembowskiego, wnosząc, że Lubeckiego równie jak Krasińskiego Wincentego, Zamojskiego, Szaniawskiego, Rożnieckiego, Tomasza Grabowskiego, Lubowidzkiego i innych, którzy Ojczyznę w teraźniejszych okolicznościach opuścili, bronić nie wolno.

Dembowski powtórzył, że Niemcewicz niemiał zamiaru bronić Księcia Lubeckiego, a Gliszczyński Poseł poparł to zdanie— Poczém Leduchowski oświadczył, że niechce zabierać drogiego czasu, i nic nie odpowiedział.

Kasztelan Kochanowski oddał chlubne ze swéj strony świadectwo Janowi Hrabi Jezierskiemu dotkniętemu niesprawiedliwym zarzutem; utrzymywał że poselstwo według danéj instrukcyi nie mogło, ani zręczniéj, ani światléj, ani rostropniéj być dopełnione; Cesarz Mikołaj usłyszał od niego nie bez wrażenia, prawdy niedostępne do tronu; spodziewał się mówca że Izby oddadzą też sprawiedliwość Janowi Hr. Jezierskiemu.

Joachim Lelewel zabrał głos:

„Przemówić zamierzam z okazyi słyszanych dopiero pism Rządowych, ogłoszenie których właściwem było na Sejmie dnia 18 Grudnia.

Obrany Posłem na Sejm z Czerwcu r. z. odbyty, zyskałem ten szczególny względ, że byłem wezwany na Członka Komissyi Sejmowych; rewolucya powołała mnie wraz z dwóma kollegami do zasiadania w wydziale wykonawczym Rady Administracyjnéj, Dyktator wezwał mnie na zastępstwo Ministra Oświecenia, które dotąd piastuję, miałem więc czynny udział do zdarzeń w upłynionych kilku tygodniach, i objaśnić je pod niektóremi względami powinienem.

Przy rozpoczęciu pamiętnéj rewolucyi 29 Listopada, Mikołaj był jeszcze Królem Polskim. Rada Administracyjna na piérwszy odgłos powstania czynną się stała. Rząd pierwszéj niejako nocy przystąpił do rewolucyi, ale w imieniu Króla Polskiego.

Było wówczas tajemnicą, czy rewolucja jest Narodowa, a tym bardziéj czyli przejdzie za granicę Królestwa: Jéj twórcy nie nieśli żadnego środka do objaśnienia swéj myśli. Rząd więc musiał dopiéro zgadywać rewolucyą.

Nie wiem dobrze, czy źle się stało, że dawny Rząd pozostał, że z pierwszą chwilą powstania nie utworzył się nowy zupełnie rewolucyjny, to atoli pewna, że zrewolucyonowanie rządu, do pewnego rządu, ułatwiło rozwinięcie rewolucyi.

Gdy jeszcze Cesarzewicz stał z wojskiem, w jednéj części Stolicy, wysłaną była do niego Deputacya. Należałem do jéj składu. Sądziłem już wtedy, że bliska przyszłość okaże całą moc rewolucyi, że do niéj Województwa przystąpią, że nawet przejdzie do prowincyi Rossyjskich. Wspólnie z Marszałkiem teraźniejszym Izby Poselskiéj popieraliśmy sprawę powstania, mówiliśmy wyraźnie W. Księciu, że Cesarz Mikołaj chcąc krwi rozlewu uniknąć powinien stać się wspólnym Ojcem dla obu głównych Narodów, berłu jego podległych. Mówiliśmy że nasze gwałtowne upomnienie się o wydarte dziedzictwa nie potrzebuie usprawiedliwienia, bo i Ojczyzna nasza przez gwałt zginęła.

Rozmawiałem i z Księżną Łowicką, o przyłączeniu zabraynch prowincyi, zapewniałem wyraźnie, iż rewolucya nie oprze się na Bugu i Niemnie. Księżna uznawała słuszność żądań, ale stawiała przeciwko nim przemożne trudności. Powiedziałem, że Cesarz Mikołaj, gdyby chciał szczerze, znalazłby sposób ukończenia rzeczy bez obrazy interessu szczególnych części Państwa swojego, a to zdając jéj rozstrzygnienie na Sąd obu Narodów, ale w tym przypadku Casarz Samowładny musiałby stać się Konstytucyjnym.

Tak wówczas wypadało mówić; bo nikt jeszcze nie wyrzekł; żeśmy zerwali związki z Rossyą; wola Narodu późniéj dopiero widocznie się okazała.

Po powrócie Deputacyi Książe Lubecki chciał sam

się wyłączyć z Rady, a pozostać przy ministerstwie Skarbu. On z rewolucyonował Radę Administracyjną: on podał projekt Rządu tymczasowego: on mówił mi, iż potrzeba natychmiast wyznaczyć posłów do dworów zagranicznych, i że takowe objawienie Europie całéj, przyczyn i celów naszego powstania nie może być uważane za zupełne zerwanie, zerwanie z Mikołajem i Rossyą.

Rząd tymczasowy postanowił zwołać Sejm dla odgadnienia rewolucyi, uchwalono poselstwo do Petersburga; byli tacy, którzy traktować nie chcieli, ale zdanie Narodu jeszcze się wtenczas nieobjawiło.

Przyzwoitość kazała zdawać rapporta, które tu czytano, Cesarzowi Mikołajowi, powiem nawet, że się z ich zdawaniem spóźniano, że należało je przez każdę pocztę przesyłać.

W ciągu dyktatury wznawianą była rzecz o prowincyach zabranych. Książe Lubecki upatrywał w rewolucyi wadę, że się nierozwinęła zagranicą. Sądził: że jeżeli ma mówić z Cesarzem o Litwie, należy wtargnąć wprzód do niéj, że jeżeli Rząd nie czuje się być do tego upoważnionym, można tę sprawę ochotnikom zostawić.

Książe Lubecki nie wiem czy szczérze, ciągle to samo powtarzał. Dyktator zdawał się także wchodzić w sprawę narodową. Sam byłem kilkakroć pośrednikiem do czynności za Niemnem, ale ta myśl przebijając się w dyktaturze uzurwanéj, znikła wuprawnionéj od Sejmu.

Jak dalece Ks. Lubecki szczérze wówczas działał, jak dalece trwa dotąd w swoich zamiarach, nie można wiedzieć, trudno odgadnąć.

Co do delegacyi Hr. Jezierskiego nie widzę, aby dopełnioną była zupełnie jak przystało. Wyznam, że ja na jego miejscu mówiłbym śmieléj i otwarciéj. Z drugiéj jednak strony przyznać trzeba, że Hr. Jezierski opuszczając Warszawę w pierwszych dniach rewolucyi, nie znał jeszcze dokładnie stanu jéj w kraju, nie wiedział i wiedzieć nie mógł o dalszym i późniejszym jéj rozwinięciu.

Za przybyciem Pułkownika Haukiego popieraliśmy w Radzie i jednomyślnie uchwalili oświadczyć Cesarzowi, że wyrzeczenie o prowincyach zabranych jest naglące, aby rozlew krwi mógł być wstrzymanym. Zdaje się, iż téj okoliczności dokładnie Cesarzowi nie wyjaśniono.

Sejm 18 Grudnia okazał inną postać rzeczy. Sprawa prowincyj zabranych otwarcie była wprowadzona przez powszechne okrzyki na usłyszane wyrazy Marszałka Izby Poselskiéj, o nadziei połączenia się w téjże Izbie z Reprezentantami oderwanych od nas współziomków. Myśli te jeszcze wyraźniéj ogłosił manifest, ale wyrzeczenie o Królu do Sejmu pozostało. Sądziłem zaraz od początku, że możemy upomnieć się o prowincye na fundamencie nie zatartych praw naszych na zasadzie uroczystych traktatów i wspólności interessu obu Narodów. Wymówka Cesarza Mikołaja umieszczona w relacyi, iż nie przystoi mu kosztem jednego kraju drugi podnosić, krzywdzi i nas i Naród cały; jest fałszywa, bo Cesarz Mikołaj, jeżeli chce być ojcem wszystkich poddanych, nie powinien jednych poświęcać drugim.

Powtarzam, iż wojna w początkach rewolucyi, nie zdawała się być stanowić rozbratu z Rossyą, powtarzam, iż ją doradzał Książe Lubecki. *Niechaj się wojna rozpocznie*, mówił on, *niechaj Król Konstytucyjny walczy z Cesarzem samowładnym, a rewolucya przez to samo rozwinąć się musi.*

Marszałek. Po uczynionych nam z wydziału dyplomatycznego udzieleniach, po ogłoszonéj pismami publicznemi proklamacyi Feldmarszałka Dybicza, jawnie widzimy, iż bez wojny nie dopniemy celu rewolucyi naszéj. Nadeszła chwila stanowcza — Car Moskwy rozkazał hordom swoim wkraczać na ziemię polską, aby skruszone pęta na nowo wolnością tchnącemu Narodowi narzucać.

„Już to nie raz pierwszy Tatarzy najeżyli ją kośćmi swemi i krwią użyźnili. Czyliż trwogą przejęci lub dawnym ujarzmieni nałogiem — upatrywać jeszcze będziem w Mikołaju prawego naszego monarchę? — Nie, zaiste! — On pierwszy zerwał wymuszoną na nas orężem przysięgę. Ta już więc nas tylko teraz obowiązywać może, którą od wieków Polak wykonywał Piastom, Jagiełłom i wolno wybranym Królom. Niech Europa przestanie w nas widzieć zbuntowanych poddanych, niech w nas uzna niepodległy Naród, który podług praw mu od Boga nadanych istnieć powinien.“

„Gdy więc Komissye Sejmowe najważniejsze skończyły czynności, wnoszę, aby przedewszystkiém wzięto pod rozwagę projekt przez JW. Romana Sołtyka Posła Powiatu Konieckiego do laski złożony, i aby przygotowały projekt do uchwały wynikającéj względem dynastyi i względem oderwania na zawsze od Moskwy całego Narodu Polskiego.

Kasztelan Ostrowski:

Marszałek Sejmu uprzedził mię jedną tylko tylko chwilą w poparciu wniosku uczynionego o uznaniu Tronu za wakujący. W chęci zaoszczędzenia nader drogiego czasu, który w dzisiejszém położeniu kraju pierwszą jest jego potrzebą, krótko myśl moją wyrażę. Z dopiero co czytanych Akt dyplomatycznych dowiadujemy się, iż Cesarz Mikołaj w dobrém sumieniu wyznał, i swemi słowami uświęcił tę odwieczną prawdę: iż zobopolna przysięga o tyle jest ważna, o ile przez strony obydwie w dobréj wierze jest ważna, o ile przez strony obydwie w dobréj wierze jest dotrzymywaną, a ztąd monarcha ten to wyprowadził następstwo w nadpiskach własną ręką do Noty od Posła Jezierskiego odebranéj, przyłożony, iż gdy mu Naród Polski wiary nie dotrzymał, on takowéj narodowi dotrzymać nie czuje się w obowiązku. Świat zaś cały wie, i sumienie nasze tą żywą przejęte jest prawdą, a nawet sam Cesarz Mikołaj tego pewno w sobie nie stłumi uczucia, że początkowanie zerwania stosunków konstytucyjnych z Królestwem Polskiém od samego poszło źródła, od prawodawcy, od tej pierwszéj kontraktującéj strony. A zatém, co do wierności temu przymierzu, gdybyśmy się nawet na dawne samoistnienie powołać nie mieli, ustaje wszelka wątpliwość, zniosły ją słowa samego Cesarza Mikołaja, i już tylko ciąży, nad tą całą sprawą wieszczba owczasowego Prezesa Senatu Ostrowskiego, który odbierając z rąk Komisarzów Cesarskich kartę konstytucyjną, wyrzekł te pamiętne słowa: „Biada temu kto ją zgwałci.“

Leduchowski jeszcze mówił przeciwko Lubeckiemu.

Wołowski Deputowany, radził odłożyć na bok wszelkie inne przedmioty, a ogłosić niezwłocznie niepodległość Narodu Polskiego.

Leduchowski Jan rzekł: Zawołajmy wszyscy, że już nie ma Mikołaja.

Cała Izba powtórzyła po kilkakroć te wyrazy. — *(O godzinie kwadrans na czwartą po południu, i odtąd przestał Mikołaj być Królem Polskim.)*

Łuszczewski wniósł, aby Akt takowego ogłoszenia niezwłocznie był spisany.

Marszałek radził odesłać wniosek do Komissyi.

Szymczykiewicz domagał się, aby Izby uznały Jana Jezierskiego w postępowaniu jego w Petersburgu za

usprawiedliwionego. (*Izby to oświadczyły jednozgodnie.*)

Zwirkowski żądał niezwłocznego spisania aktu uchylenia Mikołaja od tronu.

Gdy zaś akt takowy przez Sekretarza Senatu zredagowany i odczytany został, podpisali go obecni Senatorowie i Posłowie. (*Akt ten umieściliśmy wczoraj.*)

Wodza Naczelnego przybyłego do podpisania aktu przyjęto z okrzykami: „Niech żyje!“

Po czém Książe Prezydujący zasolwował Sessyę na godzinę 12tą, Marszałek zaś Izby Poselskiéj na godzinę 10tą z rana na dzień jutrzejszy (*skończyło się posiedzenie o godzinie piątéj.*)

Kommissya Rozpoznawcza

W dalszym ciągu Obwieszczenia swego z dnia 20 b. m. w pismach publicznych umieszczonego ogłasza: iż podanym został do uwolnienia zdotychczasowego zatrzymania Jan Karól Strzegowski lat 38. mający, religii katolickiéj, Adjunkt przy Wydziale Wojskowym w Kommissji Województwa Płockiego, przeciw któremu żadne dowody lub poszlaki należenia do byłéj policyi tajnéj, ani z przejrzanych dotąd papierów téjże policyi, ani z wyprowadzonych indygcyj, wykrytemi nie zostały, a nawet osoba, przez którą był przytrzymany, żadnych dowodów w tym względzie nieokazała, oświadczając tylko, że przyaresztowanie Strzegowskiego nastąpiło wskutek powszechnego odgłosu, iż miał należeć do policyi tajnéj. Wzywa przytém Kommissya każdego któby miał jakie dowody należenie tegoż Strzegowskiego do policyi tajnéj przed dniem 29 Listopada 1830 r. w kraju istniejącéj wykazać mogące, ażeby takowe w przeciągu dni 8miu od daty niniejszego ogłoszenia do Biora Kommissyi Rozpoznawczej posiedzenia swe w Warszawie w Pałacu Ministeryum Skarbu odbywającéj podać zechciał.

w Warszawie dnia 23 Stycznia 1831 r.

Prezydujący
Turski.
Sekretarz pierwszy
J. R. Płużański.

RAPPORT KOMITETU
do przejrzenia papierów Policyi tajnéj ustanowionego.

Nie bez zadziwienia dowie się Publiczność, że Kommissya Spraw Wewnętrznych dawała dla szpiegów blankiety paszportowe z gotowemi podpisami, i że z jéj Biora zdawane były szczegółowo urzędowe rapporta Szlejowi o wydawanych paszportach.

Znaleziono w papierach szpiegów otwarte listy wydawane w roku 1820 przez Najwyższą Władzę Cywilną na ukaziciela, zalecające wszelkim władzom, dawanie pomocy pod najsurowszą i osobistą odpowiedzialnością.

Dnia 15 Lutego 1823 roku, wydano do Komendantów wart przy rogatkach Warszawskich rozkaz podpisany przez Jenerała Lewickiego, aby warty na wezwanie okaziciela dawały pomoc do zatrzymywania, przetrząsania i aresztowania pojazdów lub osób, i dostawiania onych na ich żądanie, do Biora Placu Polskiego.

Z epoką porządnego uorganizowania Policyi tajnéj, zaczyna się zakładanie nieznanych dotąd na ziemi Polskiéj Bastylli. Co dzień pomnażały się te okropne więzienia i wzrastała liczba ofiar porywanych bez formy prawnéj, cierpiących bez wyroku, za zbrodnią miłości Ojczyzny, lub same téjże zbrodni poszlaki.

Oprócz silnéj wewnętrznéj straży, otaczano te groby męczenników patryotyzmu mnóstwem szpiegów, obowiązanych uważać i donosić o każdym, ktoby się zbliżył do tych miejsc okropnych, ktoby okazywał jakikolwiek żal na ich widok.

Zgromadzenie rozproszonych dotąd materyałów, postawi może Komitet w możności zdania dokładnéj sprawy o liczbie takich więzień i o liczbie dręczonych tamże ofiar.

Złożono Komitetowi Akta Komissyi śledczéj z roku 1823. Zdany już został Rządowi rapport o zdradzieckich w téj inkwizycyi zasadzkach na niewinność i nieostróżność uwięzionych.

Okazuje się z Akt, że Jenerał Essaków brał z Belwederu pieniądze na urządzanie więzień Stanu w Koszarach Gwardyi Wołyńskiéj i na utrzymanie więźniów tam osadzonych.

Od więźniów uwolnionych z Bastylli brano słowo honoru, że nie wydadzą jak się zniemi obchodzono, nie wyjawią za co byli więzieni, lub nawet że byli w więzieniu jak najlepiéj traktowani. Innym uwalnianym kazano podpisywać deklaracye, w których przyznają się do ciężkich win swoich i oświadczają: *że przyjmują z głęboką wdzięcznością rozporządzenia, jakie Najjaśniejszy Cesarz Mikołaj Król i Pan ich najłaskawszy raczył w swéj wspaniałości względem nich wydać.*

Obywatele po długich i niewinnych cierpieniach uwolnieni, przechodzili pod najściślejszy dozór jawnéj i tajnéj policyi. Sledzono wszystkie kroki nie tylko ich samych, ale ich krewnych, pryjaciół i znajomych.

Największa część członków policyi tajnéj działała w Warszawie. Na prowincyje albo wysyłano szpiegów ze Stolicy, albo ustanowiano ich na miejscu. Przyszło wreście do tego, że w każdém Województwie, w każdym niemal obwodzie miano korrespondenta, którego pisma *szanowane na poczcie*, dochodziły do rąk naczelników policyi tajnéj i służyły za materyały do rapportów zdawanych Cesarzewiczowi.

Najgorliwszym sługą Makrotta w Województwie Kaliskiém był niecny Cywiński. Makrott oddaje mu najlepsze świadectwo w Liście pisanym do Kuruty dnia 16 Maja 1829 r., w którym prosi Hrabiego, aby raczył pomyśleć o proźbie Cywińskiego względem awansu. „Nie miałbym, mówi Makrott, śmiałości przekładać *waszéj excelencyi* interesu przechodzącego za moją sferę, gdyby jak *waszéj excelencyi* wiadomo Kapitan powyższy nie miał związku z moją służbą, przesyłając mi od roku 1823, prawie przez każdą pocztę, wiadomości tajemne z Województwa swego.“

W rzeczy samej mnóstwo listów Cywińskiego znaleziono w aktach Makrotta.

Ale nie do samego tylko Królestwa rozciągała się Policya tajna; przechodziła ona za jego granice i wciskała się wszędzie, gdzie tylko polskim mówiono językiem, albo gdzie można było spotkać tymczasowo lub stale zamieszkałych Polaków.

Jakoż mamy dowody o utrzymywaniu szpiegów w Krakowie, w Galicyi, w Ks. Poznańskiém: wysyłano Ajentów Policyi tajnéj do Berlina, a nawet i Paryża.

Dnia 20 Stycznia 1830 r. doniósł Makrott, że utworzone w Księstwie Poznańskiém towarzystwo dla polepszenia rolnictwa osłoniło się tylko tém nazwiskiem, a w rzeczy samej ma cele polityczne.

Donoszono z Pruss, jakie tam wrażenie zrobiła wiadomość o rewolucyi francuzkiéj, kto z kim i wiele z ukontentowania wypił wina. List pisany 8. Listo-

pada 1830. r. zawiera szpiegostwo o Polakach bawiących się w Paryżu i Wiedniu.

Na utrzymanie Agenta w Paryżu proponowano wyznaczyć najmniéj na rok 300. dukatów, na koszta podróży dla innego Ajenta zapłacono za pocztę z Warszawy do Paryża i napowrót dukatów 300. na utrzymanie zaś miesięcznie 120. dukatów wyliczyć miano.

Policya zagraniczna była pod naczelnym kierunkiem Sassa. Z papierów po nim zabranych okazuje się, że trzymał drogo płaconych Agentów za granicą, a szczególniéj w Galicyi, Węgrzech, Bukowinie i innych krajach Austryackich.

Wspomnijmy teraz po krótce o głownych Naczelnikach Policyi to jest: Makrotach, Szleju, Sassie, Lubowidzkim, Rożnieckim.

Ojciec Makrota miał być szpiegiem Rossyjskim jeszcze za czasów Igelstroma. Po wejściu Moskalów w r. 1813. powrócił do dawnego rzemiosła był czynnym aż do zgonu. Brał miesięcznie złp. 160.

Makrot syn, opisuje następnie swoje zasługi do Jenerała Kuruty.

Makrota będącego uczniem klassy 6. u Pijarów zaprowadził ojciec do Pułkownika Kempena wówczas naczelnika Policyi tajnéj oddając go na usługi. Rozpoczął zawód od szpiegowania i donoszenia Pułkownikowi młodych kolegów swoich. W roku 1819. składał raporta Szlejowi w ówczas Sekretarzowi Kempena jemu dostarczył wiadomości o pierwszych tajemnych związkach Akademików Warszawskich. Zapisał się następnie na wydział lekarski i od d. 19. Listopada 1819. r. składał raporta wprost Kurucie, odkrył władzom, jak się wyraża, wszystkie związki akademickie, ich zamiary groźne dla spokojności publicznéj a przez to Rządowi sposobność wczesnego zapobieżenia nadużyciom podawał. Od miesiąca Grudnia 1818. aż do czasu zupełnego zamknięcia loż Wolno-Mularskich w Polsce, on dostarczał wszystkich wiadomości o tém, co zaszło między Wolnemi Mularzami w czasie rozdwojenia członków Wielkiego Wschodu Polskiego. W r. 1820. szpiegował Sejm i doniósł Rządowi o spisku i tajemnych zamiarach Posłów liberalnych. Później trudnił się śledzeniem sekty Kossynierów; odbył wraz z Szlejem, Szymanowskim, i Grunbergiem *bardzo niebespieczne* śledztwo papierów Łukasińskiego.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

---

* Podpułkownik Jaworski Dowódzca Kompanii Rzemieślniczéj, złożył w ofierze na ołtarzu Ojczyzny na odlanie nowych dział Złp. 5,000 w Listach Zastawnych zpięcią Kuponami, Oficerowie zaś i Żołnierze téjże kompanii, złożyli na ten sam cel Złp. 348.

Prześladowany za rządu zeszłego JW. Antoni Zieliński, Obywatel godny i znany z dobrego sposobu myślenia, ofiarował na potrzeby odradzającéj się Ojczyzny 100 korcy różnego zboża, 20 owiec, 2 woły karmne, do gwardyi ruchoméj Płockiéj dwie żelazne armaty, bęben i trąbę, 1200 złp. gotowizną. Nadto uzbroił 2ch jezdzców konnych; a to wszystko oprócz ciężarów powszechnie na obywateli włożonych.

Naoczny świadek uczucia jakie sprawiła przedstawiona na scenie narodowéj Sztuka *Popłoch Moskali*, śmiém imieniem moich Współrodaków wezwać Szanownych Braci i Siostr naszych, którzy z całym zapałem bezinteressownéj gorliwości, tę z wielu względów korzystną dla obrony kraju podjęli pracę, ażeby pozwolili nam raz jeszcze słyszéć z ust ich godne obywatelskich serc uniesienia, a Dyrekcya Teatru ażeby do tych żądań naszych w chwili obecnéj potrzeby kraju przychylić się chciała.

A. Kober.

(*Artykuł nadesłany.*)

Wolicki doznawszy największych w dostaniu się do Paryża trudności, stanął w tém mieście dopiéro 27 Grudnia. — Niechaj się raczą pisma skore do potępienia, wstrzymać z sądem o jego czynnościach, póki się nie dowiedzą o skutkach, które już w dzisiaj nadeszłych pismach francuzkich upatrywać można. Łatwo albowiem mogą opaść ręce człowiekowi, który najczystszym ożywiony duchem, własnym kosztem podjął tę podróż, gdy go dójdzie, iż za swą gorliwość i poświęcenie, w nagrodę odbiéra potwarze wtedy, kiedy się bronić nie może.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

BELGIA.

Na sessyi Kongressu Belgickiego dnia 13 b. m. gdy między innemi kandydatem, Pan Maglagan przedstawił kandydatom do Korony Xięcia Oranii, powszechne nieukontentowanie i szemranie nastąpiło w Izbie aż zagłuszono mówcę. Prezes oświadczył, iż mówca postąpił przeciwko kardynalnéj ustawie Kongressu wyłączającéj na zawsze od tronu familią Xiążąt Oranii.

Francya. Na sessyi Izb Deputowanych dnia 15. Stycznia Minister Sebastyani oświadczył że się rozpoczęły układy dotyczące Belgii i Polski, od których zawisł los Enropy, dodał jednak, że się znaleźli tacy którzy zdołali nawet Najjaśniejszą osobę skłonić do systematu niemięszania się w sprawę Polski. Następnie mówili Deputowani: Guizot, Jenerał Lamarque, Manguin, Dupin i Lafayette z energią i zapałem o sprawie Polski.

Pan Manguin rzekł: spytajcie się Polski, spytajcie się Rossyi, one wam powiedzą, jakie były przygotowania i poruczenia, wstrzymano je potym przez powstanie Polski. Polska przeznaczona na przednią straż wojsk Rossyjskich przeciwko Francyi obróciła oręż przeciwko Rossyi i stała się waszą przednią strażą, a mielibyśmy ją w tym razie opuszczać, — mężni Polacy stoją teraz w obliczu naszych nieprzyjaciół, a wy im powiadacie, niech giną,— oni nawykli ginąć za nas. Pan Guizot gdy zaczął mówić nastąpiło głębokie milczenie, w miarę postępu jego mowy o sprawie Polskiéj, gdy ją wystawiał jako opuszczoną uczucia Izby i Arbitrów objawiły się nacechowane smutkiem, i dały się słyszeć żałosne głosy: *ach Polska! ach Polska!* gdy zaś mówił o potrzebie wspierania Polaków radość w poruszeniach widocznie się okazała. Mocno mówca obstając przy konieczności wspierania Polski dowiódł konieczněj potrzeby zajęcia się jéj sprawą.

Dnia 16. Stycznia wydał odezwę Carnot za sprawą Polaków. Wyraża on w niéj, Polacy pod dowództwem Dąbrowskiego i Małachowskiego, walczyli za naszą wolność i dopomagali nam do jéj uzyskania, a teraz kiedy nauczeni jéj używać niepodległość swoją ogłaszają, czyż się to zgadza z honorem ludu Francuzkiego, aby ich w tak stanowczéj chwili odstępował.

Globe.

Od dnia 1 Lutego 1831 r. prenumerata na pismo peryodyczne POLAK SUMIENNY zmniejsza się, i nadal kosztować będzie w Warszawie miesięcznie złp. 6. kwartalnie złp. 15; na prowincyi z pocztą kwartalnie złp. 24. Wychodzi to pismo codziennie o godzinie 8 rano, a wrazie ważnych wiadomości drugi Numer wychodzi popołudniu. —

Felix Saniewski Wydawca odpowiedzialny.